



fot.: dlnadwersji.org

Ładunek zasobników zrzutowych do bombowca Consolidated B-24 Liberator

„Szóstka” – czyli specjalnie dla Armii Krajowej

(cz. 2)

Ryszard M. Zając

Szkolenie Cichociemnych, przeznaczonych do zadań specjalnych w okupowanej Polsce, podporządkowane było potrzebom podziemnej Armii Krajowej. Wielomiesięczny (nawet ponad roczny) proces szkolenia kandydatów na Cichociemnych składał się z czterech grup szkoleń, w każdej po kilka, a nawet kilkanaście kursów.

Szkolenie i przerzut do Polski

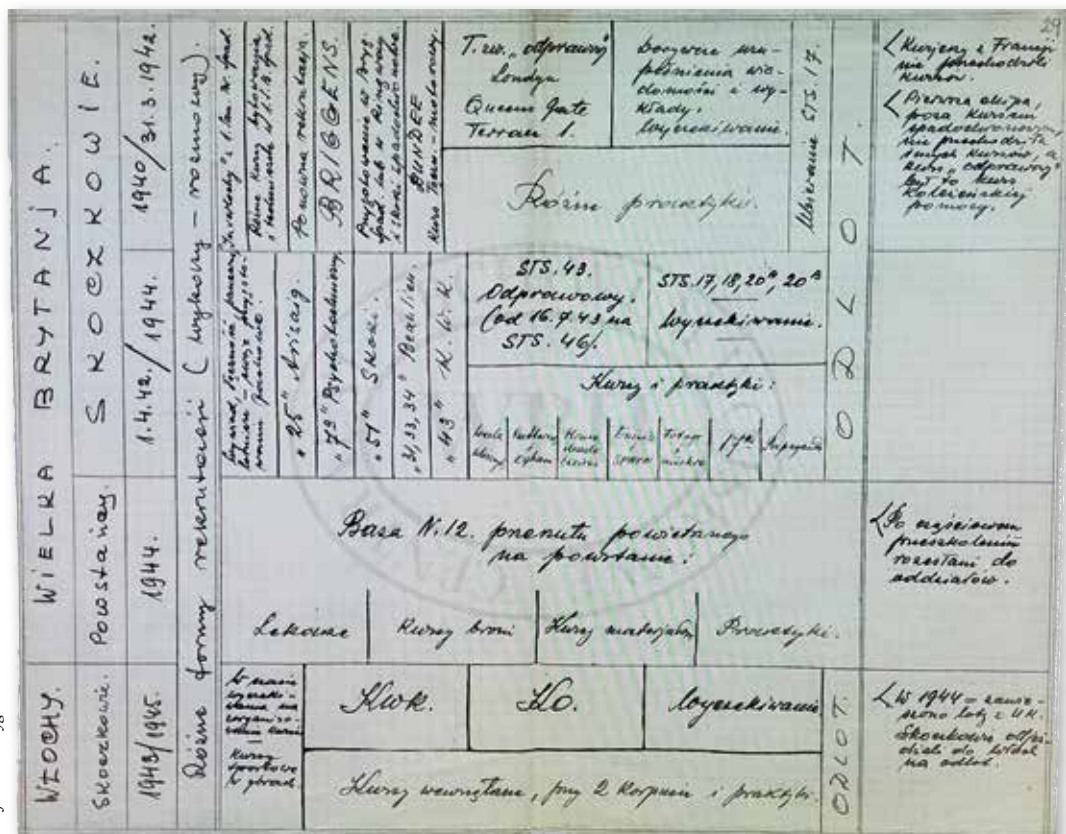
Oczywiście nie było Cichociemnego, który ukończyłby wszystkie możliwe kursy. Trzy największe grupy szkolonych to Cichociemni ze specjalnością w dywersji, łączności oraz wywiadzie. Szkolono także oficerów sztabowych, lotników, pancerniaków oraz kilku specjalistów „legalizacji” (czyli fałszowania dokumentów). To oczywiste, że wszystkich tych umiejętności nie można było nauczyć się na jednym „kursie cichociemnego”.

Prawie wszyscy kandydaci na Cichociemnych kończyli kurs spadochronowy oraz kurs odprawowy. Ponadto każdy kończył także kursy specjalne uwzględniające jego

osobiste predyspozycje w określonej specjalności wojskowej (dywersja, łączność, wywiad, sztab, lotnictwo, broń pancerna, fałszowanie dokumentów itp.) oraz potrzeby Armii Krajowej. Ogółem kandydatów na Cichociemnych szkolono w ok. 30 specjalnościach w ok. 50 tajnych ośrodkach SOE oraz polskich. Kadra instruktorska w większości była polska, za proces szkolenia odpowiadał Oddział VI (Specjalny).

Trzy typy szkoleń były wyłącznie polskie – wywiad, łączność oraz kończący cykl szkoleń kurs odprawowy. Kandydatów na Cichociemnych ze specjalnością w wywiadzie szkolił przedwojenny szef kontrwywia-

for.: CAW sygn. II.52.359.29



*Uproszczony diagram szkolenia Cichociemnych, sporządzony przez Oddział VI (Specjalny)
Sztabu Naczelnego Wodza, Londyn 26 czerwca 1946*

du i wywiadu Sztabu Generalnego WP, płk dypl. Stefan Mayer, który zwykle sam ich werbował. Polska „szkoła szpiegów”, zakamuflowana pod niepozorną nazwą „Oficerski Kurs Doskonalący Administracji Wojskowej”, funkcjonowała w dzielnicy Bayswater w Londynie, a następnie w Glasgow, jak ustaliłem prawdopodobnie w budynku przy 1 Horselethill Street. Kurs wywiadu trwał ok. 6 miesięcy, ukończyło go 73 kandydatów, ale do Polski z tą specjalnością skoczyło 37 Cichociemnych.

Kandydatów na Cichociemnych ze specjalnością w łączności (radiotelegrafistów oraz radiomechaników) szkolono w ośrodku dowodzonym przez ppłk. Wiktora Bernackiego oraz późniejszego Cichociemnego kpt. / mjr. Bogusława Wolniaka. Działal pod nazwą: Ośrodek Wyszkoliowy Sek-

cji Dyspozycyjnej Oddziału Specjalnego Sztabu Naczelnego Wodza. Zlokalizowany był początkowo (1941–1942) w rybackiej wiosce Anstruther nad zatoką Firth of Forth (hrabstwo Fife, Szkocja, Wielka Brytania), przy 1. Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej. Od końca 1942 r. funkcjonował w budynkach browaru Auchtertool (hrabstwo Fife, Szkocja, Wielka Brytania), później (1943–1944) w budynkach Saint Margaret's School for Girls w Polmont (Stirlingshire, Szkocja, Wielka Brytania). Kurs radiotelegrafistów trwał ok. 3 miesiące, kurs radiomechaników od 6 do 10 miesięcy. Przeszkolono 213 kandydatów na Cichociemnych, do Polski skoczyło 50 najlepszych.

Kurs odprawowy, organizowany głównie w STS 43 w Audley End, miał przekształ-



foto: skan: elityduwersji.org, w zbiorach JW. GROM (ST 2305 01 18)

Cichociemni (od prawej): Kazimierz Śliwa, Przemysław Bystrzycki, NN, na stacji wyczekiwania Głównej Bazy Przerzutowej w Latiano, lipiec-sierpień 1944

cić wszechstronnie wyszkolonego żołnierza służby specjalnej w zwykłego i niepozornego mieszkańca okupowanego kraju. Kurs nazywano „Wyższą Szkołą Kłamstwa”, w pierwszej kolejności bowiem uczono na nim tworzenia tzw. legendy, czyli kompletnej, w sporej części zmyślonej, opowieści – głównie nt. własnego życiorysu – zawierającej kłamstwa logicznie pasujące do nowej, fałszywej tożsamości. Dla uprawdopodobnienia swojej legendy przyszły Cichociemny musiał się niekiedy nauczyć podstaw jakiegoś „zwykłego” zawodu. Poznawano metody prowadzenia śledztw i przesłuchań przez gestapo, uczono się przekonującego wprowadzania w błąd przesłuchujących. Kompletowano, zgodne z „legendą” danego skoczka, dokumenty, ubranie i wyposażenie.

Zaopatrzenie Armii Krajowej

Mało znany jest fakt, iż zanim skończyła się wojna obronna Polski w 1939 roku, dzięki działaniom Sztabu Głównego WP w okupowanej Polsce pozostało 900 wyszkolonych w walce partyzanckiej żołnierzy

oraz 300 podziemnych schronów z bronią i materiałami wybuchowymi. To była wprawdzie kropla w późniejszym morzu potrzeb, ale bez niej rozwój zbrojnej konspiracji w Polsce byłby znacznie utrudniony.

Już co najmniej od czasów Napoleona Bonaparte wiadomo, że do prowadzenia wojny potrzebne są trzy rzeczy: pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Sporą ich część AK pozyskiwała dzięki własnym działaniom, głównie wskutek zinfiltrowania kontrolowanej przez Niemców Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych (ok. 20 mln zł), także m.in. w wyniku słynnej akcji „Góral” w sierpniu 1943 r. (równowartość ok. miliona dolarów). Potrzeby stale rosły – w 1941 r. budżet ZWZ/AK wynosił ok. 517 tys. USD, w 1942 – 4 mln USD, w 1943 ok. 10 mln USD, a w 1944 – ok. 20 mln USD.

Środki finansowe dla AK przesyłane do Kraju pozyskiwane były z kredytów oraz dotacji brytyjskich i amerykańskich. Początkowo przekazywano je ryzykowną trasą lądową poprzez kurierów. Dostarczyli oni ok. 3,9 mln USD w banknotach i złotych

oraz ok. 4,5 mln RM (ok. 12%). Później zadanie przejął Oddział VI (Specjalny). Cichociemni przerzucili do Polski ok. 30,7 mln USD, ok. 374 tys. USD w złocie oraz ok. 15,5 Reichsmark.

Pieniądze przerzucane przez Cichociemnych pakowane były w parczane (brezentowe) pasy z impregnowanego gorącym woskiem płótna, o długości ok. 120 cm i szerokości ok. 18 cm, z sześcioma kieszeniami. Do kieszeni wkładano zwykle po trzy paczki banknotów lub rulony monet. Każdy pas posiadał numer; jeśli zawierał banknoty 10-dolarowe, jego wartość wynosiła 18 tys., jeśli 20-dolarowe – 36 tys. USD. Jeśli w pasie były złote monety 10-dolarowe, mieścił 2,4 tys. USD; jeśli złote monety 20-dolarowe – 3,6 tys. USD. Pasy miały pojemność do 100 tys. dolarów (w zależności od nominału pakowanych banknotów).

Łączność Armii Krajowej funkcjonowała dzięki 57 radiostacjom, na których pracowali Cichociemni – łącznościowcy. Były to tzw. pipsztoki, konstrukcji inż. Tadeusza Heftmana, wyprodukowane przez Polskie Wojskowe Warsztaty Radiowe w Stanmore (Wielka Brytania).

Zaopatrzenie Armii Krajowej w środki walki oraz niezbędny sprzęt i wyposażenie pochodziło z czterech podstawowych źródeł: zrzutów, własnej produkcji, akcji bojowych, także zakupu od współpracujących z Niemcami żołnierzy (m.in. Włosi, Rumuni, Węgrzy, Słowacy i.in.) od handlarzy (m.in. z warszawskich bazarów na pl. Kercelego, Kazimierza, Za Żelazną Bramą), złodziei kolejowych i in.

Dostarczana AK przez Oddział VI (Specjalny) w zasobnikach zrzutowych broń palna, lekki sprzęt przeciwpancerny, amunicja i materiały wybuchowe itp. pochodziła z brytyjskich magazynów wojskowych. SOE

dostarczała go do tzw. stacji pakowania (do zasobników i paczek) lub wprost do magazynów Oddziału VI. Od 1943 „Szóstka” przerzucała także do Polski zdobyty przez aliantów poniemiecki sprzęt, broń i amunicję, pochodzący z brytyjskich magazynów przyfrontowych.

Niestety, wielkość zrzutów zaopatrzenia dla AK ograniczała liczba samolotów oddanych do dyspozycji Polaków. Brytyjczycy nie dotrzymywali swoich ustaleń z Oddziałem VI (Specjalnym), stale ograniczali loty do Polski, realizowali paskudną politykę „kroplówki zrzutowej” dla Armii Krajowej. Wskutek tego do Polski zrzucono zaledwie 670 ton zaopatrzenia (4802 zasobniki, 2971 paczek, 58 bagażników), z czego odebrano 443 tony. W tym samym czasie SOE zdecydowało o zrzuconiu do Jugosławii ponad sto dziesięć razy więcej, tj. 76117 ton zaopatrzenia, do Francji 10485 ton, a do Grecji 5796 ton. Do Polski skoczyło tylko 316 Cichociemnych, choć przeszkoliliśmy do zadań specjalnych 533 spadochroniarzy...

Infrastruktura

Realizacja licznych oraz istotnych zadań, którymi obarczono Oddział VI Specjalny, wymagała odpowiedniej infrastruktury. W części była to brytyjska infrastruktura SOE, oddana do dyspozycji Polaków, w części wyłącznie polska. Warto zauważyć, że SOE wykorzystywało polskie doświadczenia i wzorce do organizacji zrzutów do innych krajów.

Początkowo Cichociemnych oraz zaopatrzenie dla AK przerzucano z brytyjskich lotnisk RAF: Foulsham (2), Linton-on-Ouse (2), Leakenheath (9), Newmarket (2), Stradishall (6). Kilku Cichociemnych prawdopodobnie przerzucono z lotniska RAF Grottaglie. Na początku skoczków odprawiano w wynajętym domu w Stevenage pod Londynem.

Oddział VI (Specjalny) w zakresie przerzutu lotniczego ściśle współpracował z polską sekcją brytyjskiego *Special Operations Executive* (SOE), polskie władze bowiem nie miały własnych samolotów dalekiego zasięgu i musiały w tym zakresie korzystać z usług SOE.

EKIPY OPERACYJNE - STACJA "A"
okres księgowy - maj: 30.IV. - 15.V.44.

Kryptonim operacji.	Stopień	Nazwisko i Imię	Spec.	Pseudonim	Ładowanie	
					data	placówka
Weller 17	por.	NOWODWORSKI Cezary	dyw.	Głóg	4.5.	Mewa 222
	por.	NOSEK Antoni	"	Kajtuś		
	por.	SZCZEPANSKI Mieczysław	"	Dębina		
	por.	TROJANOWSKI Czesław	"	Litwos		
	ppor.	JAWORSKI Tadeusz	"	Bławat		
	ppor.	LUSZOWICZ Zdzisław	"	Szakal		
Weller 26	por.	WHITEHEAD Alfred	br.pano.	Dolina	4.5.	Szczur 221
	por.	WALTER Jan	wyw.	Cyrkiel		
	ppor.	BOGUSŁAWSKI Andrzej	br.pano.	Pancerz		
	plł.pch.	ZAJĄC Józef	" "	Kolenko		
	kpr.pch.	KRASINSKI Adam	" "	Szczur		
	kpr.pch.	DĄBROWSKI Adam	dyw.	Puti		
Weller 27	kpt.	KWIATKOWSKI Bohdan	br.pano.	Lewar	10.5.	Nil dwa 123 Płak. 123 122
	ppor.	ULM Zygmunt	" "	Szybki		
	kpr.pch.	SZCZĄSZYŃSKI Zdzisław	" "	Meteor		
	kpr.pch.	BERNACEY Kazimierz	" "	Rango		
	plł.pch.	BIEŃKAS Jan	dyw.	Osterbs		
	p.	NIEDBAL Stanisław	MSWERN.	Bask		

M.p. dnia 13 maja 1944.

Oficer Operacyjny G.B.P.

K. Bajko, por. /

fu: elinadwerji.org

Wykaz ekip operacyjnych Cichociemnych skaczących do Polski w maju 1944 r. w operacjach zrzutowych „Weller 17”, „Weller 26” oraz „Weller 27”, znajdujących się na stacji wyczekiwania „A”
– Głównej Bazy Przerzutowej w Latiano k. Brindisi.

Od 27 marca 1942 do 21 września 1943 r. operacje przerzutowe realizowane były z tajnego brytyjskiego lotniska RAF Tempsford niedaleko Londynu. Przerzucono stamtąd do Polski 158 Cichociemnych. Zaopatrzenie dla AK początkowo było pakowane do zasobników i paczek przez angielską stację pakowania, na podstawie polskich zapotrzebowań. Potem przejęli to Polacy.

Od 27 grudnia 1943 do końca 1944 r. przerzut lotniczy dla AK startował z lotniska Campo Casale pod Brindisi we Włoszech. Realizowały go „Halifaxy” oraz „Liberatory”

brytyjskiego 148 Special Duty Squadron (Dywizjonu Specjalnego Przeznaczenia) RAF oraz polskiej 1586 Eskadry Specjalnego Przeznaczenia. Całość przerzutu organizowała Główna Baza Przerzutowa „Jutrzenka” w pobliskim Latiano, którą od stycznia do 31 lipca 1944 r. dowodził oficer wywiadu z Oddziału VI (Specjalnego) mjr / ppłk dypl. Jan Jaźwiński.

Pod koniec wojny Oddział VI dysponował rozległą strukturą terenową. Perłą w koronie była organizująca lotnicze wsparcie dla AK Główna Baza Przerzutowa w Latiano. Nie-

daleko, w Ostuni funkcjonował ośrodek szkoleniowy kandydatów na Cichociemnych (baza nr 10). W pobliskim Mesagne działała centrala łączności „Mewa”, obsługująca łączność GBP z Krajem. W Bari funkcjonowała placówka „Capri”, organizująca przerzut Polaków do 2 Korpusu oraz wytyczająca trasy przerzutu z brzegów Adriatyku przez Jugosławię i Węgry do Polski. Z polskimi ośrodkami we Włoszech ściśle współpracowały: brytyjska stacja pakowania w Monopoli oraz placówka brytyjskiej organizacji charytatywnej F.A.N.Y. (First Aid Nursing Yeomanry, pol. Korpus Pielęgniarek Pierwszej Pomocy), asystentek SOE wspierających przerzut Cichociemnych.

Od początku wojny Oddziałowi VI (Specjalnemu) podlegała cała wojskowa łączność z Krajem, realizowana była z trzech ośrodków: centrali nadawczej w Chipperfield Lodge, odbiorczej w Barnes Lodge k. Kings Langley oraz ośrodka szkoleniowego w Polmont. Ponadto Oddział VI dysponował bazami oraz placówkami w Turcji, Szwajcarii („Renifer”), Egipcie („Alek”), Portugalii („Liza”). Nadzorował również ok. 640 zrutowych placówek odbiorczych (tzw. koszy) w okupowanej Polsce.

Od 1940 r. polsko-brytyjską placówką były Polskie Wojskowe Warsztaty Radiowe w Stanmore (Wykeham House). Na potrzeby Oddziału VI, ale również brytyjskiego SOE produkowano tam do pracy w konspiracji znakomite zrutowe radiostacje typu AP, konstrukcji inż. Tadeusza Heftmana. Część z nich kupowali: brytyjski wywiad MI6 oraz SOE, a także Amerykanie oraz francuskie Resistance i służby specjalne DSR/SM.

Polacy posiadali w Wielkiej Brytanii także ośrodek wstępnego szkolenia spadochronowego zwany „Małym gajem”, który wybudowano przy dowództwie 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej w Largo House (Fife, Szkocja), wraz z pierwszą wieżą spadochronową w Wielkiej Brytanii, zlokalizowaną w pobliskim Lundin Links. Oddział VI dys-

ponował też w Anglii, potem we Włoszech, dwiema stacjami wyczekiwania (przed odlotem do Kraju) dla skoczków – przeszkolonych kandydatów na Cichociemnych.

Proces szkoleniowy kandydatów na Cichociemnych realizowany był głównie w oddanym Polakom przez SOE ośrodku STS 43 w Audley End (k. Saffron Walden, Essex). „Polskie” kursy organizowane były także w innych ośrodkach SOE, m.in. STS 25, 26 (Inverlochy Castle k. Fort Wiliam), STS 25a (Garramour House k. Loch Monar), STS 34 (bealieu, Hampshire), STS 38 (Briggs), STS 17 (Brickendonbury Manor), STS 40 (Howbury Hall k. Watrend), STS 51 (Ringway k. Manchesteru).

Początkowo siedzibą Oddziału VI (Specjalnego) był luksusowy hotel „Rubens” w centrum Londynu, będący także siedzibą Sztabu Naczelnego Wodza. Od początku sierpnia 1943 r. jego siedzibą był okazały budynek przy 13 Upper Belgrave Street (Westminster SW1), na rogu Upper Belgrave Street i Wilton Street.

Hamulcowi zrzutów dla AK

Podstawowym powodem ograniczania zrzutów dla AK – oprócz mało skutecznych działań Sztabu Naczelnego Wodza – było wyznaczenie Polsce trzeciorzędnej roli w planach aliantów. Już w 1942 brytyjski Komitet Szefów Sztabu zdefiniował rozmiary wsparcia dla AK jako ograniczone do działań dywersyjnych, sabotażowych i wywiadowczych.

W lutym 1943 dowódca Armii Krajowej gen. Stefan Rowecki gorzko raportował: [...] *Biegnie 7-my miesiąc zrzutów 42/43: dostaliśmy jedenaście niepełnych zrzutów zamiast obiecanych blisko 100 [...] jeśli tak dalej będziemy zaopatrywani, nie tylko nie ma mowy o wyposażeniu nas do akcji powstańczej [przeprowadzenie powstania powszechnego w Polsce – przyp. RMZ], ale nie będę w stanie zaopatrzyć naszej bieżącej akcji dywersyjnej i partyzanckiej w najniezbędniejsze środki.*

W marcu 1943 r. wiceszef SOE Lt. Col. Peter Wilkinson przekazał hiobowe wieści szefowi Oddziału VI (Specjalnego) – Brytyjski Komitet Szefów Sztabu nie przewiduje udziału Armii Krajowej w działaniach alianckich na kontynencie, a Polska i Czechosłowacja są w planach operacyjnych na 3-4 miejscu. Brytyjczycy są przeciwni powstaniu powszechnemu, natomiast AK powinna się skupić na prowadzeniu dywersji na liniach komunikacyjnych.

Choć te decyzje pozostały niezmiennie do końca wojny, istniały jednak realne możliwości zwiększenia zrzutów dla Armii Krajowej. Ogółem na 430 zaplanowanych (uzgodnionych z SOE) lotów do Polski wykonano tylko 229, czyli trochę ponad połowę. Zasadne jest zatem założenie, że wielkość zrzutów do Polski mogłaby być dwukrotnie większa, gdyby tylko Brytyjczycy dotrzymywali własnego słowa.

Istotne jest także i to, że od początku działania Oddziału VI (Specjalnego) sabutowali ludowcy, m.in. prof. Stanisław Kot oraz późniejszy premier Stanisław Mikołajczyk. Ich zdaniem wsparcie lotnicze powinno być kierowane nie dla AK, lecz dla ich partyjnej Chłostry (późniejszych Batalionów Chłopskich, BCh). Miało to istotne znaczenie, gdyż ludowcy dysponowali rozlicznymi koneksjami w brytyjskim *Foreign Office*, *Air Ministry* oraz SOE, oraz dość często używali ich w celu szkodenia polskim interesom.

Główny hamulcowy – Tatar

Największym hamulcowym zrzutów dla Armii Krajowej był niewątpliwie pro sowiecki gen. Stanisław Tatar, od maja 1944 r. nadzorujący Oddział VI (Specjalny). Ówczesny tragiczny stan Oddziału VI przejmująco opisał Cichociemny kpt. cc Jan Nowak-Jeziorański: *Personel O. Sp. [Oddziału Specjalnego – przyp. RMZ] zredukowany do kilku osób, sterroryzowanych przez Tatara. Nikt nie ma określonych zadań, brak jakiegokolwiek współpracy. [...] Tatar*



for. NAC

Gen. Stanisław Tatar

dąży jedynie do zniszczenia przerzutu do Kraju. Tatar kontroluje radiostację i zastrzegł sobie wyłącznie wymianę depeš z dowódcą AK. Treści tych depeš nikt tam nie zna. Nie ma też żadnej współpracy z SOE. Po prostu Tatar jest źródłem informacji dla dowódcy AK, NW i rządu RP.

Ten przykry obraz uzupełnia relacja mjr. naw. Stanisława Króla, b. dowódcy realizującego zrzuty polskiej 1586 Eskadry Specjalnego Przeznaczenia: *Mamy zgodę dowództwa brytyjskiego, że etatowy stan Liberatorów, to znaczy 21 maszyn możemy otrzymać, jeśli nasze władze polskie przysła etatową ilość załóg, 27 przeszkolonych na Liberatorach. W wyniku starań Inspektora, a szczególnie Sztabu NW – gen. Tatara, nie tylko nie przysłane jest uzupełnienie załóg, ale też załogi, które wylatały swe tury nie są zastąpione. W rezultacie stan dyonu polskiego wynosi obecnie 4 załogi i cztery Liberatorzy. [...] Nazwał to po prostu sabotażem ze strony gen. Tatara.*

Paradoksalnie, za uczynienie gen. Tatara kluczową postacią w „polskim Londynie” należy obarczyć... dowództwo AK. W listo-

OPERACJE PRZERZUTOWE DO KRAJU

okres 1941/42

15 1.49
6

/zestawienie odtworzone w lutym 1945 na zasadzie posiadanych materiałów.

I. PLAN

1. Cały okres operacji przerzutowych 1941/42 nosi charakter doświadczalny. Są to próby, stosowanie ulepszeń i zmian, szukanie rozwiązań celem położenia podstaw pod przyszłą akcję przerzutową na większą skalę. Zapotrzebowanie Kraju przekazane drogą kurierską /L.dz.2443/, wysłane w lutym, otrzymane zostało w lipcu, po zakończeniu lotów. Zawierało ono tylko wytyczne co do zawartości zestawów, lecz nie podawało zapotrzebowania ilościowego.

II. ORGANIZACJA LOTÓW.

1. Organizacja odbioru przerzutu w Kraju odbywała się w całkowitej konspiracji i napotykała na duże trudności w terenie. Ze względu na ograniczony zasięg samolotów startujących z Anglii rajon placówek był z konieczności mały i skupiał się dokoła Warszawy. Konieczność wydłużenia zasięgu i zwiększenia nośności była powodem ustawicznych starań G.Spec. Kalina w meldunku L.dz.2443 ogranicza pojemność odbiorczą placówki do 450 kg oraz proponuje aby 1 samolot zrzucał na dwie placówki.

2. Organizacja przerzutu w ramach G.Spec. kierował samodzielnym Referat "S", Szef kpt.dypl. JAZWINSKI. Doradcą lotniczym Szefa G.Spec. był ppłk.RUDKOWSKI.

3. Start do przerzutu do Kraju - pierwszy lot dnia 15 lutego

*Fragment pierwszej strony sprawozdania z operacji przerzutowych do Kraju,
sporządzonego przez Oddział VI (Specjalny)*

padzie 1943 r. Tatar ogłosił swoje defetystyczne memorandum, wzywające m.in. do oddania Sowietaom ok. połowy przedwojennego terytorium Polski (w tym Kresów). W reakcji na to, zamiast oddać Tatara pod sąd wojenny, gen. Tadeusz Bór-Komorowski oraz gen. Tadeusz Pełczyński udzielili mu tylko reprimendy słownej. Później zdecydowali o wysłaniu go do Londynu, nie informując Naczelnego Wodza o wyrażonej w „memorandum” ochotniczej gotowości Tatara do zdrady Polski. W Wielkiej Brytanii został uznany za najwyższego przedstawiciela AK, zaś jego prosowieckie poglądy Brytyjczycy przyjęli entuzjastycznie.

Tatarowi pomogła także nieprawdopodobna koincydencja zdarzeń – aresztowanie gen. Stefana Roweckiego (30 czerwca 1943 r.), katastrofa w Gibraltarze (4/5 lipca 1943 r.) oraz śmierć gen. Władysława Sikora-

skiego. Żaden z nich nie tolerowałby zdrajcy u swego boku. Wskutek prosowieckiej presji Brytyjczyków, także intryg wolnomularza Retingera, zdrajca Tatar stał się głównym rozgrywającym w Sztacie Naczelnego Wodza. Manipulując m.in. Mikołajczykiem, stopniowo poszerzał swoje wpływy, aspirując do roli ministra obrony, komendanta Armii Krajowej, a nawet... Naczelnego Wodza. Wciąż działał w interesie największego wroga Polski – ZSRR (Rosji).

Oddział VI (Specjalny) Sztabu Naczelnego Wodza dobrze zasłużył się w działaniach wspierających Armię Krajową; jednak wskutek rozmaitych okoliczności, w tym działań Brytyjczyków i „polskiego Londynu” nie mógł w pełni zrealizować swojej podstawowej funkcji. ■

*Autor jest wnukiem Cichociemnego,
twórcą portalu elitadywersji.org*